

M A T E R I A Ł Y D O P R A C K U L T U R A L N O - O S W I Ą T O W Y C H

Seria VII. Wiedza praktyczna

/technika, handel, rolnictwo, medycyna itp./

Nr. 9.

PRZYSZŁOŚĆ A BUDOWNICTWO

1944

Polska Y.M. C.A.

1870-1871 - 1872 - 1873 - 1874 - 1875 - 1876 - 1877 - 1878 - 1879 - 1880

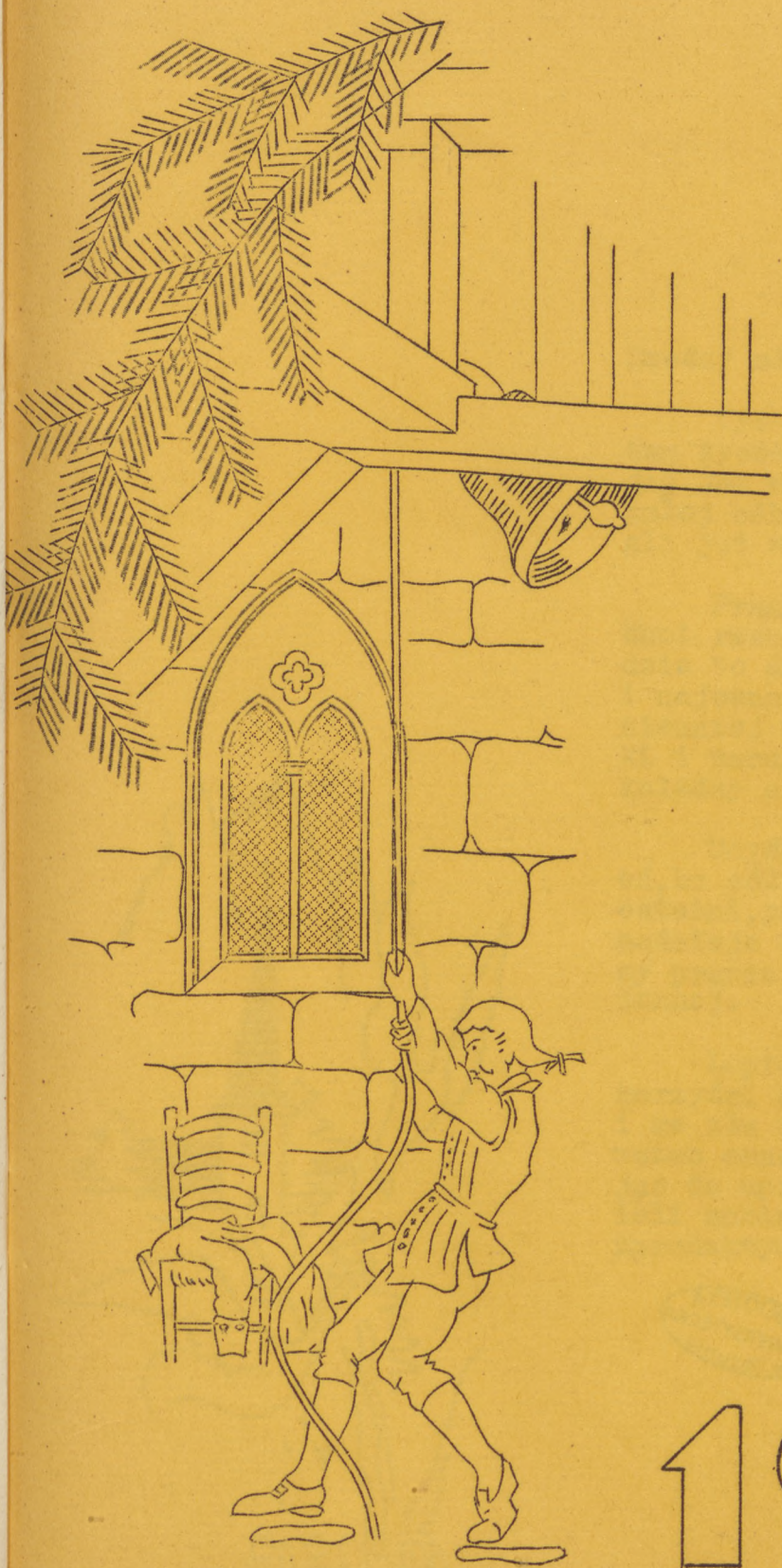
1870-1871 - 1872 - 1873 - 1874 - 1875 - 1876 - 1877 - 1878 - 1879 - 1880

1870-1871 - 1872 - 1873 - 1874 - 1875 - 1876 - 1877 - 1878 - 1879 - 1880

1870-1871 - 1872 - 1873 - 1874 - 1875 - 1876 - 1877 - 1878 - 1879 - 1880

1870-1871 - 1872 - 1873 - 1874 - 1875 - 1876 - 1877 - 1878 - 1879 - 1880

1870-1871 - 1872 - 1873 - 1874 - 1875 - 1876 - 1877 - 1878 - 1879 - 1880



1944

K O R E S P O N D E N C Y J N E K U R S Y B U D O W L A N E

BIBLIOTEKA
UNIwersytecka
w Toruniu

1392819

Drodzy słuchacze!

Tym dodatkowym numerem pragnę złożyć Wam życzenia Świąteczne i Noworoczne. Pragnę Wam w części pokazać perspektywy przyszłej odbudowy, którą, daj Boże, będziemy mogli już w nadchodzącym roku realizować.

Pragnę jednocześnie podzielić się z Wami rezultatami nadsyłanych prac i, wprawdzie to dla mnie jest największą radością i najcenniejszym podarkiem gwiazdkowym tym niemniej myślę, że i Was zainteresują wysiłki i warunki, w jakich często pracują współkoledzy z Kursów Budowlanych.

Umyślnie unikam typowej formuły życzeń, bo cóż?... piąty raz, choć wierzę, że już ostatni, powtarzać będziemy sobie te same nadzieje i spełnienia marzeń, którymi żyjemy prawie od momentu wybuchu zawieruchy wojennej.

Lepiej będziemy się uczyć, jak wydobyć korzyści na przyszłość z panującego zła, bo i ze zła można wyciągnąć cząstki dobra. Wóczas czas nam bardzo szybko minie, zbliżając do upragnionego celu i nie będziemy mieli sobie nic do wyrzucenia, żeśmy go bezproduktywnie stracili.

Jankeda
uz. Arch.



ODBUDOWA PO WOJNIE .

Jak po każdej wojnie tak i po obecnej świat stanie przed problemem odbudowy . Będzie on trudniejszy i bardziej powszechny niż po wojnach poprzednich, gdyż zniszczenia wówczas koncentrowały się zwykle w miejscach bitew. Dziś trzeba będzie odbudowywać dosłownie cały kraj, jeśli nie świat, jeżeli wojna potrwa dłużej. Szczególnym celem w obecnej odbudowie będą miasta .

Każda wojna niszczy lecz i każda wojna buduje. Pozornie wygląda to na utopię, w rzeczywistości jest prawdą. Wojna, niszcząc wyzwała jednocześnie postęp i technikę, która szybciej i swobodniej rozwija się w tym okresie, pozbawiona takich więzów, jak ekonomia, amortyzacja, wartości itp. zastąpione patriotyzmem, szowinizmem, zaufaniem i wiarą w zwycięstwo, lub lepsze jutro .

Stąd te hasła, przecież istniejące i w czasie pokoju, mają tak wielką moc w czasie wojny ? Próżnoby szukać jasnych i konkretnych określeń . Każdy wie, że tak jest, ba, każdy wie, że tak być musi . I jeśli byśmy chcieli zbudować w czasie pokoju jakiś gigantyczny samolot, mogący przewieźć 500 pasażerów, dając im 100 o/o gwarancji bezpieczeństwa, to w całą pewnością spotkalibyśmy się ze sprzeciwem, a sam pomysł takiego aparatu byłby schowany głęboko do najskrajniejszych szuflad, aby świat się o nim nie dowiedział, bo to mogłoby zagrażać istniejącemu przemysłowi lotniczemu, mógłby być konkurencją dla kolei i innych środków komunikacyjnych . Ten sam wypadek w czasie wojny przyniósłby wynalazcy wielkie honory, majątek i dumę współziomków . Przykładów takich można przytoczyć mnóstwo .

Wystarczy przeczytać " Fossoyeurs du Progrès " Lumièr'a . W książce tej są właśnie zebrane, przez tego wielkiego odkrywcę fotografii i kilku wynalazków, które nigdy nie ujrzały światła dziennego, albo je ujrzały o 50 lat później, gdy, albo skończyły się przeszkodami ekonomiczno-amortyzacyjnymi, zamknięte przez wojnę do lamusa, albo konkurencja Innych groziła ruiną dla zbyt zatwardziałychem konserwatystów - nigdy dobro ogółu nie decydowało o daniu światu tego lub innego wynalazku do użytku .

Przed podobnym problemem stanjemy po tej wojnie, chcąc odbudować nasze wsie i miasta. To, że trzeba będzie je odbudować to nie ulega dla nikogo żadnej wątpliwości, ale jeśli chodzi o to jak odbudować to już problem, ba całe zagadnienie, nie tylko ze względów technicznych i ekonomicznych, ale i z uwagi na szereg zagadnień piękna i sztuki .

Architektura jest sztuką to nie ulega wątpliwości. Owoców sztuki mamy stosunkowo mało, ale " architektów " moc .

Tak, jak kiedyś Stańczyk wygrał zakład, twierdząc, że najwięcej na świecie jest lekarzy, twierdząc, że tak samo dużo jest i " architektów ", bo " budować to nie jest żadna sztuka " - " każdy to potrafi " i każdy ma w tym względzie swoje zdanie, swoją niewwruszo-

na teorię, nie oglądając się na to czy jest do tego powołany czy też nie. Nie mówię już o krytyce, bo ta to już jest naprawdę chlebem powszednim. Należy jednak jest dobrej krytyki, któraby mogła pobudzić do wyzwolenia się lub szukania nowych szerszych i piękniej - szych horyzontów przyszłości.

Żadne z zagadnień nie wysunie się na czoło po obecnej wojnie tak jak zagadnienie urbanistyki, dotychczas zaniknięte w lamusie i usuwane na drugi plan, a służące jedynie w niektórych bardzo ograniczonych, a często indywidualnych wypadkach.

Że trzeba odbudowywać i budować to nie ulega wątpliwości.

Że trzeba budować maszyny, brodki lokomoty i drogi w sposób nowoczesny, to nie znajdziemy z pewnością ani jednego zdrowo myślącego człowieka, aby się z nami nie zgodził. Jeżeli jednak przejdziemy na grunt architektury, urbanistyki i budownictwa to tu nowoczesność będzie, z jednej strony całkowicie potępiona, z innej, pojęcie jej będzie bardzo względne, idące raczej wstecz, niż z postępem techniki.

Jasne i wyraźne stanowisko architektów, konstruktorów i wogóle techników, że architektura żelaza i betonu, stali i szkła MUSI być odmieniana od architektury cegły, kamienia i drzewa nie wszystkim przemawia do przekonania.

Że miasto posiadające jako brodki lokomoty: kolej elektryczną, samochód i samolot MUSI mieć inny wygląd i inny CHARAKTER ZABUDOWY, niż dawne miasto piechurów i dyliżansów.

Że człowiek obecny, mający możliwość natychmiastowego rozmawiania z innym osobnikiem oddalonym od niego o tysiące kilometrów, ba nawet widzieć go w czasie rozmowy w swoim małym aparacie telewizyjnym, lub

Że tenże człowiek, mogący w ciągu nieledwie kilkunastu godzin dostać się z jednej półkuli na drugą, mając do dyspozycji taki brodek lokomoty jak samolot stratosferyczny,

albo mogący słuchać w swoim zacisznym gabinecie odczytów, sztuk teatralnych i muzyki z każdej części świata, taki człowiek inaczej żyje i czuje niż człowiek miasta dyliżansów i TAKI człowiek **musi** INACZEJ MIESZKAĆ, niż człowiek średniowieczny, dla którego jazda z Warszawy do Rzymu i z powrotem była przedsięwzięciem, wymagającym blisko rok czasu, musi mieszkać ROWNIEŻ NOWOCZESNIE, tak jak NOWOCZESNIE ŻYJE.

Największym wrogiem nowoczesnej architektury jest błędne pojęcie o jej nowoczesności. Zżyło się ono z pojęciem ciasnoty, brakiem przestrzeni i tandeta, albo z pojęciem źle rozumianego maszynizmu, kubizmu, modernizmu i innych jeszczeizmów.

To wynik źle zrozumianej ekonomii, stosunków materialnych, braku świadomości i programu odbudowy po poprzedniej wojnie.

"Wielu architektów zdało sobie sprawę, że kwestia mieszkania jest jednym z najważniejszych problemów przed którymi stają wielkie skupiska ludzi. Niestety w poszukiwaniach za minimalną powierzchnią "szufladki do mieszkania" zapomnieli najważniejszej rzeczy,

że mieszkańcom należy zapewnić nie tylko wypoczynek i nabranie sił fizycznych, ale i zacisznego ustronia dla nabrania sił psychicznych i duchowych, możliwości odizolowania się o tyle więcej o ile bardziej więzy kolektywne będą go zaciskać z każdego dnia"

Dom nowoczesny nie może być ^{to} Porównanie ekonomiczności samochodu w produkcji masowej jest całkowicie błędne, a budowa domów standardowych /fabrycznie przygotowanych/ rozpoczęta ostatnio w Ameryce podkreśliła ten fakt.

Nie można szukać oszczędności i ekonomii w wymuszeni mieszkalnej" lecz w organizacji, w rozdzieleniu srenu, w bloku i w całej dzielnicy. Wcale nie jest powiedziane, że należy budować dom, aby on mógł się zamortyzować w ciągu 15-20 lat, gdyż jego forma zewnętrznie może ulec zmianie tak, jak model samochodu.

Miasto nowoczesne również nie może być ciasne jak mieszkanie, wprost przeciwnie musi mieć duże przestrzeni wolnej i musi mieć zgóry określone i przewidziane swoje możliwości rozwojowe, i wcale nie może być tanio budowane w pojęciu codziennym te o słowa.

Wojny trwają i będą trwać, a przecież są najdroższymi imprezami jakie świat zna. Żeby tworzyć i mówić o nowoczesnej architekturze miasta należy przede wszystkim unowocześnić wszystkie elementy jakie składają się na jego całość. Należy budować nowoczesne domy, nowoczesne drogi, środki lokomocji, place, ulice, dać porządne miejsca zieleni i parkom oraz wszystko to zmechanizować w jedną całość urbanistyczną.

W czym więc głównie będzie się wyrażać nowoczesna architektura? Czy w małych, choć widnych, i ciasnych mieszkaniach? Czy znów w luksusowych budynkach użyteczności publicznej? Czy w małych ogródkach jordanowskich i miniaturowych parkach?.. Nie!

Nowoczesna architektura, to architektura dająca wyraz ostatnim zdobyczom technicznym, to powszechność i udostępnienie ludzkości najbardziej zdrowotnych, higienicznych, przestronnych, dobrze oświetlonych i odpowiednio nasłonecznionych miejsc do pracy i odpoczynku.

To tak pojęte i realizowane miasto, aby można było w nim swobodnie się poruszać zarówno piechurami jak i wszystkim środkiem zmechanizowanej lokomocji.

To swoboda w ruchu we wszystkich kierunkach pod warunkiem, że będą one zgóry obmyślane i przygotowane do tego celu.

To swoboda przestrzeni, lecz, decentralizacja życia i obecnych skupisk przy centralizacji zdobyczy technicznych i grupowaniu ich w logiczne zespoły celem wydobycia maksimum wydajności dla człowieka.

Maszyna ma służyć człowiekowi.

Człowiek tak ją powinien postawić i urządzić, aby dała mu ona wszystko co mu jest potrzebne przy najmniejszym wysiłku z jego strony.

Skoordynowanie oraz zebranie wszystkich zagadnień życia codziennego i zamknięcie ich w budowlę z odpowiednim użytkowaniem w miejscu, dając jednocześnie przysłą swobodę rozwoju, będzie zadaniem

Nowoczesnej Architektury, będzie to Nowoczesną Architektura.

.....

Miasta więc musimy odbudowywać według najbardziej nowoczesnych pojęć i zgodnie z całym doświadczeniem lat ubiegłych, a w szczególności obecnej, jeszcze trwającej wojny. Nie wolno nam mówić, że za 20 lub 40 lat przyjdzie nowa wojna z jakimiś nowymi środkami wojowania, które zniszczą i to miasto, któreśmy odbudowali jako odporne na podstawie dziś znanych nam sposobów wojowania. Byłby to błąd nie do darowania.

Jakby wyglądało obecne nasze życie, gdybyśmy myśleli kategoriami z okresu wojen Krzyżowych. Coby się działo z naszymi miastami.

Chcąc zabezpieczyć miasto przed obecnym wrogiem - albo pożarem musimy je budować według postulatów zabezpieczających nas przed dzisiejszym obliczem wroga lub pożaru i posługiwać się dzisiejszymi doświadczeniami, a nie opuszczać rąk i czekać, z uwagi na to, że może przyjść nowy nieznany kataklizm, który i te obecne nasze doświadczenia obróci w perzynę. Również nie możemy czekać na moment, który nadejdzie, aby nam pokazać nowe oblicze wroga miast, żeby zacząć zabezpieczać się przeciw temu najnowszemu wrogowi, bo on nie będzie ostatni i nie jedyny.

Im bardziej będzie szedł postęp cywilizacji tym rodzaje i ilość "wrogów ludzkości" będzie się stale powiększać nigdy zmniejszać. Charakter wrogości może być odmienny, ale skutki zawsze destrukcyjne.

"Niema dziś przedsięwzięcia któreby można nazwać zbyt wielkie, zbyt kosztowne i nierealne. Wojna, szalejąca na całym świecie, budująca swoje narzędzia śmierci i obrony, całkowicie oddaliła od naszych umysłów określenie - niemożliwy Rewolucja architektury jest spełniona, stworzywszy formy, technikę i nowe układy odpowiadające potrzebom i zdolne do zdania egzaminu"

Odbudujemy więc nasze miasta i miasteczka, wioski i osady, domy i mieszkania zgodnie z nakazem chwili i dobrze zrozumianej nowoczesności.



Jakież więc ma być nasze miasto przyszłości, przyszłości tej nie dalekiej tej, którą my musimy zapoczątkować.

Miasto odbudowane to miasto wstęgowe. To szereg drobnych miasteczek położonych bezpośrednio obok siebie i biegnących wzdłuż szlaku komunikacyjnego. To nie innego jak zwykła polska wieś, dwustronnie wzdłuż szosy zabudowana. Będzie to rodzaj osiedli żyjących całkowicie własnym życiem, samo

wystarczalnym dla potrzeb codziennych. Człony takie będą posiadały pewne urzędy użyteczności publicznej w skali odpowiadającej ilości ludności danego czy też szeregu członów / gmina, urząd policyjny, szkoła, itp. /.

Wielkość członu mierzyć będziemy ilością mieszkańców, a jako ilość dostateczną dla samodzielnej egzystencji życia codziennego, ustalimy na 5000-6000 osób.

Szeregiem zgrupowanym, bezpośrednio sąsiadującym członom, będą odpowiadały urzędy i użyteczności publiczne o wyższej skali np. starostwo, magistrat, gimnazjum, kino, teatr, szpital. Większa ilość członów będzie miała instytucje o wyższej użyteczności publicznej jak województwo, jedno z ministerstw, operę itp.

Na szlaku komunikacyjnym szerokości około 250 mtr. będą rozmieszczone wszystkie środki lokomocji szybko i daleko bieżącej, którymi mieszkańcy poszczególnych członów będą mogli się dostać w ciągu 15 minut z jednego krańca 100-kilometrowego miasta na drugi, będzie to zależało jedynie od wyboru odpowiedniego środka lokomocji od tramwaju począwszy, a na samolocie skończywszy.

Ulicami biegnącymi w poprzek i wzdłuż do głównej arterii będzie się odbywać komunikacja krótko-dystansowa obsługująca dany człon lub bezpośrednio z nim sąsiadującą, jak również częściowo komunikacja towarowa i krótkodystansowy ruch pieszy. Komunikacje tego rodzaju będą całkowicie wydzielone od głównej magistrali, a ewentualne przecięcia jej będą b. rzadkie / 2 na jeden człon / i zawsze będą się krzyżować z główną magistralą w dwóch poziomach.

W ten sposób siłą konieczności uzyskamy całkowitą decentralizację, gdyż rozmieszczenie urzędów wzdłuż całego miasta, wyrówna zainteresowania mieszkańców dla każdej dzielnicy. Jest to jedyny najbardziej racjonalny sposób przeprowadzenia jej, a jednocześnie jest on podstawowym jeżeli nie jedynym najważniejszym problemem miasta przyszłości.

Problem d e c e n t r a l i z a c j i jeszcze o tyle jest b. ważnym, że przeprowadzenie go napotka na wielkie trudności. Ludzie raz zamieszkali miasto trzymają go się kurczowo i nie ma siły, któraby mogła ich z niego usunąć. "Nikt nie chce się dobrowolnie wynieść, jeden dlatego że jest związany pracą, a drugi, choć nie pracuje, żyje nadzieją uzyskania jej, nawet groźba śmierci nie ma w sobie dostatecznej siły. Straty od bombardowania nie wyst. ryzyko do wypędzenia ludności z miast. Chwytnie się, podczas obecnej wojny, takich środków jak odbieranie kart żywnościowych celem zmuszenia ludności do opuszczenia miast świadczą o trudnościach jakie muszą być pokonane celem wysiedlenia ludności z miast"

Planowe natomiast rozmieszczenie urzędów użyteczności publicznej i odpowiednia forma miast rozwiąże to zagadnienie samorzutnie i bez większych trudności.

Decentralizacja miast to najbardziej konieczny i palący problem który musi być za wszelką cenę rozwiązany. Nie mówiąc już o wojnie, która wykazała obecnie, że to zagadnienie jest niesłychanie ważne dla życia jak i obrony mieszkańców.

Usuwanie ludzi z ich ognisk domowych jest rzeczą niesłychanie

trudną i b. skomplikowaną, należy więc zamiast usuwać - zdecentralizować ich ogniska.

Decentralizować miasta za wszelką cenę należy nie tylko z uwagi na doświadczenia obecnej wojny, ale i ze względów higieny, komunikacji, wyżywienia oraz uniknięcia tych wszystkich nienowoczesnych warunków życia, jakie się narzuca olbrzymie nagromadzenie ludności w wielkich skupiskach. Obecnie żyjemy w warunkach średniowiecznego miasta, którego ludność, mimo najbardziej niezdrowych warunków życia, gromadziła się i dusiła za jego murami, gdyż strach przed nieprzyjacielem zmuszał ją do tego.

Gdy jednak armata pokazała, że mury obronne nie są dla niej przeszkodą - ludność je w szybkim tempie opuściła, udając się poza nie. I tu wojna, niszcząc, stworzyła nowe warunki dla egzystencji miast.

Jesteśmy obecnie w nowym średniowiecznym mieście, którego wprawdzie już b. dawno nie bronią mury lecz forty i fortece wokół porozmieszczane, ale zjawił się jeszcze potężniejszy nieprzyjaciół niż była nim armata - zjawił się samolot.

Armata rozluźniła zaciskające obręcze miasta - samolot jeszcze bardziej większego żąda luzu.

Jednak rozluźnienie miast w dotychczasowej formie, to znaczy centralnie się rozbudowujących, doprowadza nas do niemożliwości rozwiązania całego szeregu zagadnień miejskich jak: komunikacji, bezpieczeństwa, szybkiego przenoszenia się z miejsca na miejsce, rozliczne komplikacje ruchu na skrzyżowaniach i t.d. i t.d. Należy więc rozluźnienie przeprowadzić w takiej formie, która by nam umożliwiła rozwiązanie tych wszystkich żywotnych zagadnień wielkiego miasta.

Fakt, że przy decentralizacji miasto rozciągnie się na olbrzymie przestrzenie wcale nas nie przeraża z uwagi na środki lokomocji, jakimi dysponujemy.

Należy więc wybrać formę takiego miasta, aby, umożliwiając z jednej strony najdalej posuniętą decentralizację, nie stwarzało trudności w przeprowadzeniu racjonalnej komunikacji.

Takim miastem - miastem komunikacji - miastem nowoczesnym będzie miasto wstęgowe. Miasto takie, rozkładując obecnie skupiska, rozproszyci je wstęgami po całym obszarze kraju. Nie trzeba będzie szukać i wybierać specjalnych miejsc, lecz umieszczać go wzdłuż istniejących szlaków komunikacji. Istniejące bowiem drogi, podyktowane warunkami życiowymi, najlepiej wskazują miejsce zainteresowań i potrzeb ekonomicznych.

W tak zdecentralizowanym mieście nikt nam nie będzie bronić wprowadzenia pewnej, zgóry uplanowanej i przewidzianej centralizacji mieszkanki, celem uzyskania jak najlepszych wyników ekonomicznych i zastosowania centralnie zdobytych technicznych.

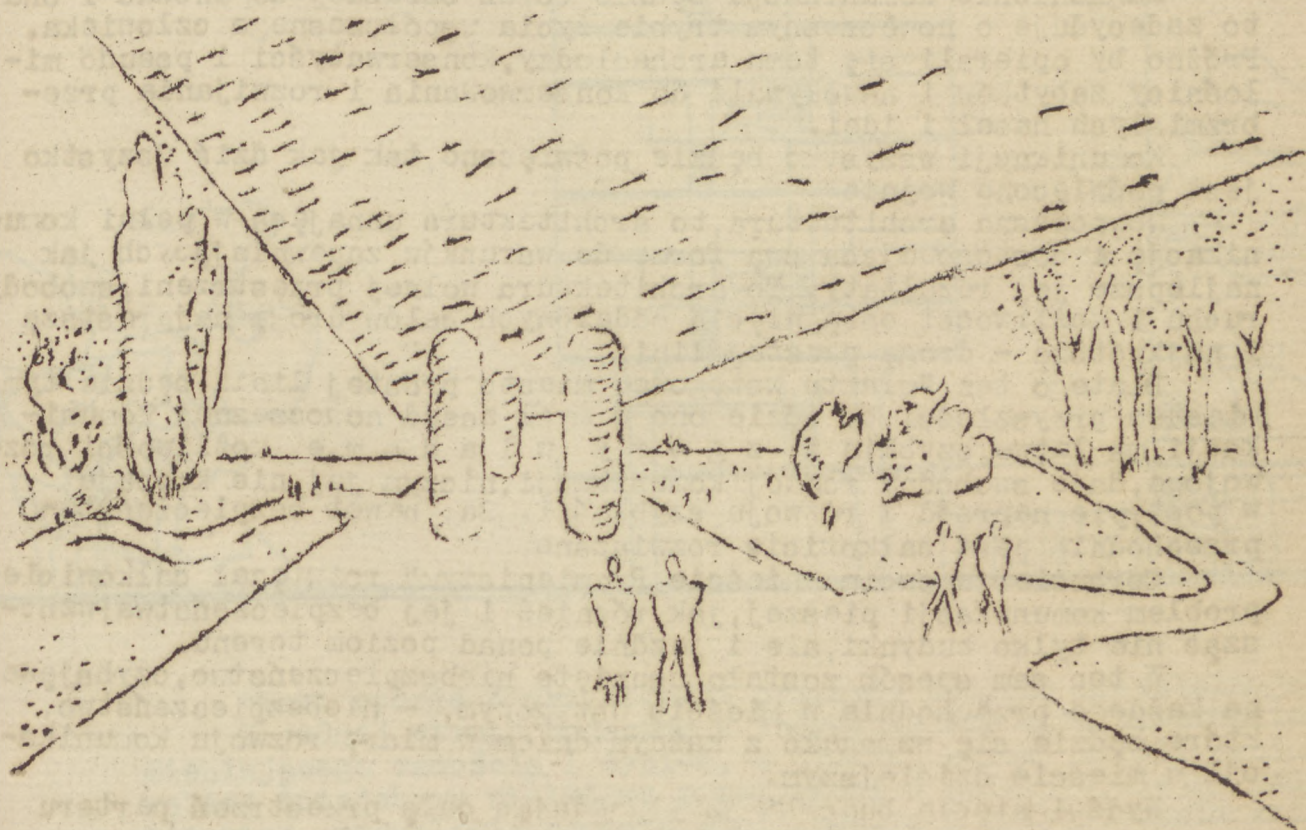
Nam tu na myśli budowę wzwyż, stawiając jej jedynie ograniczenie - to ilość metrów kwadratowych wolnej powierzchni terenu na jednego mieszkańca. Przy zachowaniu tej proporcji możemy być spokojni, że budowa najbardziej wielkich "drapaczy nieba", najbardziej

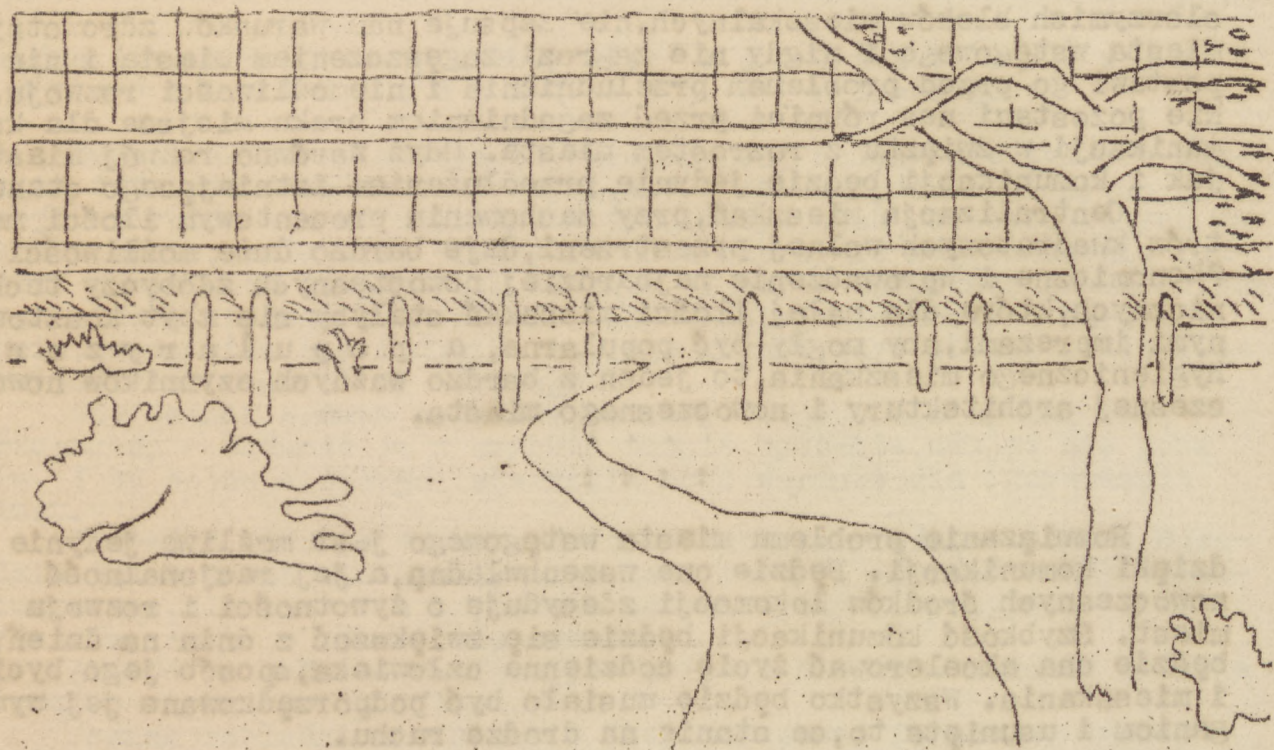
olbrzymich bloków mieszkalnych, nie zepsuje nam warunków zdrowotnych miasta wstęgowego i nigdy nie zagrozi zagęszczeniem miasta i nie postawi go przed problemem przeludnienia i niemożliwości rozwoju. Nie pozostawi nas również przed zagadnieniem braku miejsca dla komunikacji w związku z rozrostem miasta. Gdyż zarówno rozwój miasta jak i komunikacji będzie jedynie przedłużeniem istniejącego stanu.

Centralizacja mieszkań, przy zachowaniu procentowym ilości metrów kwadratowych wolnej przestrzeni, daje bardzo duże możliwości ekonomiczne i wprowadzenie najbardziej nowoczesnych zdobyczy technicznych, które dla małej ilości mieszkań stałyby się zbyt kosztownymi imprezami, aby mogły być popularne, a popularność higienicznego mieszkania, to jeden z bardzo ważnych czynników nowoczesnej architektury i nowoczesnego miasta.

: : : :

Rozwiązanie problemu miasta wstęgowego jest możliwe jedynie dzięki komunikacji. Będzie ona wszechwładną, a jej racjonalność nowoczesnych środków lokomocji zdecyduje o żywotności i rozwoju miast. Szybkość komunikacji będzie się zwiększać z dnia na dzień, będzie ona akcelerować życie codzienne człowieka, sposób jego bycia i mieszkania. Wszystko będzie musiało być podporządkowane jej wymaganiom i usunięte to, co stanie na drodze ruchu.





Zagadnienie komunikacji będzie coraz bardziej dominować i ona to zadecyduje o nowoczesnym trybie życia współczesnego człowieka. Próżno by opierali się temu archeolodzy, konserwatyści i pseudo miłośnicy zabytków i nawoływali do konserwowania i rozwijania przebrzmiałych haseł i idei.

Komunikacji wszystko będzie poświęcone, tak jak dziś wszystko jest poświęcone wojnie.

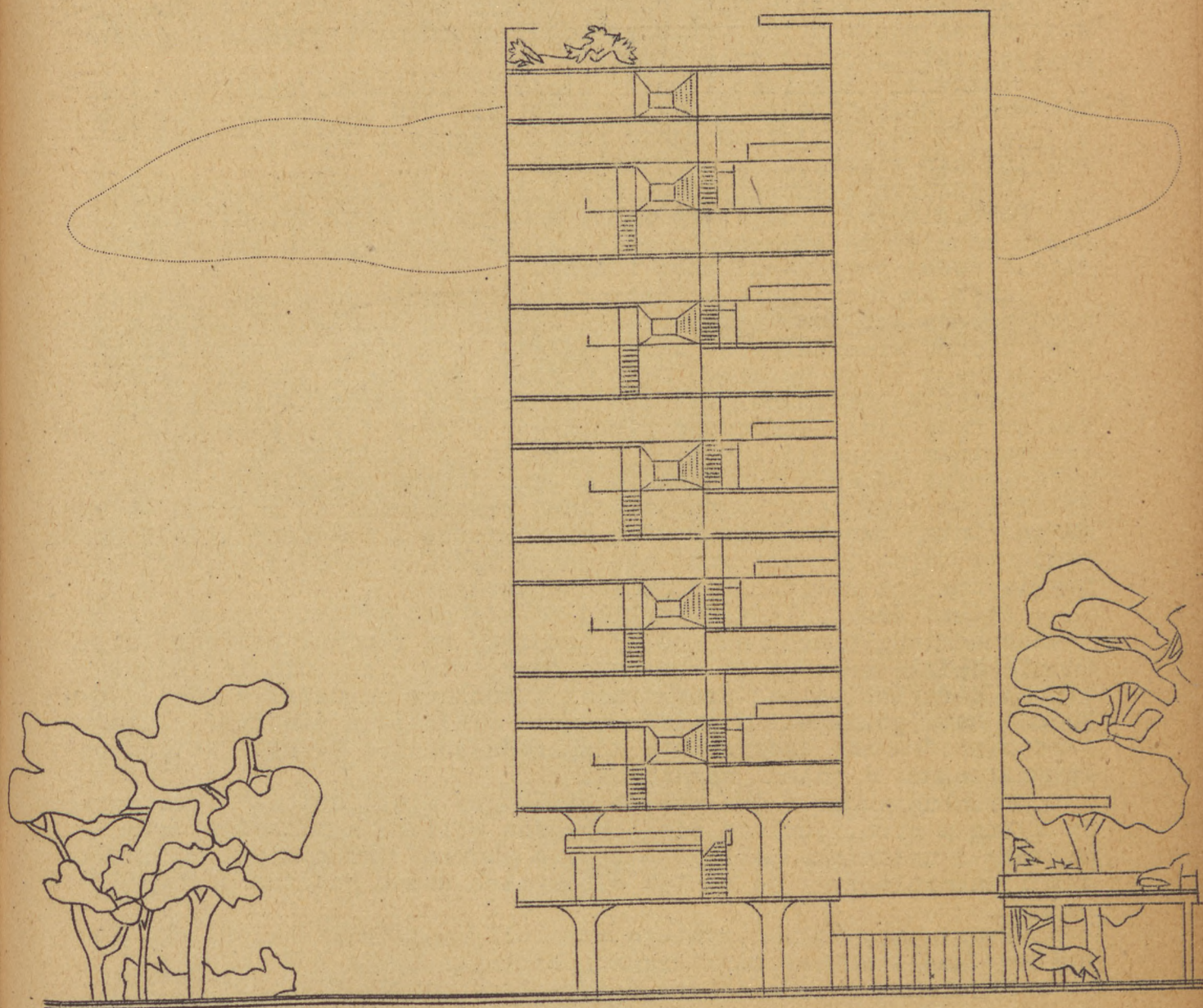
Nowoczesna architektura, to architektura uznająca w pełni komunikację i dostosowująca swą formę do warunków zapewniających jak najlepsze jej rezultaty. To architektura wolnej przestrzeni, swobody ruchu i możliwości osiągnięcia oddalonych celów drogą najprostszą i najkrótszą - drogą prostej linii.

Dlatego też "miasto wstęgowe" miasto "prostej linii", będzie tym miastem przyszłości, bo idzie ono w myśl zasad nowoczesnej komunikacji, ma łatwe, szybkie i z góry wiadome możliwości rozwojowe, daje swobodny rozwój komunikacji, niczym jej nie krępuje w postępie naprzód i rozwoju szybkości. Ba, nawet bezpieczeństwo przechodnia jest całkowicie rozwiązane.

Corbusier w swoim "Miście Promienistym" rozwiązał całkowicie problem komunikacji pieszej, jak również i jej bezpieczeństwa; wznosząc nie tylko budynki, ale i jezdnie ponad poziom terenu.

W ten sam sposób zostało usunięte niebezpieczeństwo, czyhające na każdego przechodnia w mieście wstęgowym, - niebezpieczeństwo, które będzie się wznagało z każdym dniem w miarę rozwoju komunikacji w mieście dzisiejszym.

Wydźwigniecie budowl i innych, oddając całą przestrzeń parteru



"Taki będzie w przyszłości przekrój budynku mieszkalnego. Z jednej strony bogactwo w indywidualizowaniu mieszkania, promieniującego radością i życiem, z drugiej strony umożliwienie szerokiej inicjatywy wielkiemu przemysłowi w godzinie, niejmy nadzieję bliskiej, wyzwolenia cementu, stali, maszyn i przygotowania kadr wykwalifikowanych robotników"...

/Corbusier/

dla mieszkańca dla jego swobodnego poruszania się - daje również możliwość zwiększenia powierzchni zieleni, której przecież brak zawsze będziemy odczuwać w mieście.

Idea całkowitego uwolnienia powierzchni ziemi od wszelkich środków komunikacyjnych dla dobra piechura znajduje najwłaściwsze rozwiązanie w mieście wstęgowym, w którym środki komunikacyjne zgromadzone na pasie o 250 mtr. szerokości są również częściowo wydźwignięte ponad powierzchnię ziemi.

Rozdział komunikacji byłby trójaki: podziemny, nadziemny i powietrzny. Wszystkie te rodzaje mieściłyby się na szlaku komunikacyjnym, a w zależności od swego przeznaczenia i szybkości byłyby pod lub nad ziemią, albo w powietrzu.

Prowadzenie autostrad do poszczególnych bloków mieszkalnych /wg Corbusier'a/ wydaje się zgóry skazane na zagładę, gdyż doprowadzi również do stworzenia całej sieci krzyżujących się /wprawdzie w dwóch poziomach/ szos i dróg.

Chęć doprowadzenia autostrad bezpośrednio do bloków mieszkalnych powodowana jest bezwątpienia olbrzymim skupiskiem ludzkim danych bloków mieszkalnych, jakie zakłada Corbusier. Ilość mieszkańców jednego bloku wg niego może wynosić średnio 5 tysięcy ludzi.

Budowle wznoszone przy głównej arterii komunikacyjnej siłą rzeczy będą miały tendencję pięcia się w górę i pomieszczenia w sobie maximum ludności lub biur i instytucyj publicznych. Będą one najwyższymi budowlami w mieście i jako jedyne ograniczenie ich wysokości, to odpowiedni procent wolnej przestrzeni na jednego mieszkańca. Tutaj szczególnie bardzo ekonomiczne i wskazane będzie wprowadzenie wolnej przestrzeni pod całym blokiem budowlanym, gdyż podniesie nam ono zwiększenie procentu zabudowy.

Dalsze pasy, położone głębiej od głównej arterii, mogą być budowane odmiennie, chociaż rodzaj zabudowy na słupach w żadnym wypadku nie będzie gorszym od obecnego, odwrotnie - przyniesie jedynie więcej korzyści, wolnej przestrzeni i swobodę poruszania się. W ten sposób budując, możemy z całego terenu miejskiego stworzyć olbrzymi park bezpośrednio łączący się z sąsiadującymi z miastem wstęgowym łąkami, lasami i polami uprawnymi.

Przebudowując w ten sposób struktury miast, unikniemy katastrofy życia w nich, będziemy mieli wyraźne oblicze nowoczesnej architektury i unikniemy kolizji z ciągle naprzód postępującą komunikacją i zabezpieczymy je od tak olbrzymich strat podczas następnej wojny.

Drugim czynnikiem, wywierającym olbrzymi wpływ na oblicze nowoczesnej architektury, to higiena i biologia życia codziennego.

Największym może dobrem, z życiowego punktu widzenia, to ten, że zarówno badaje jak higiena i medycyna nie mają ani jednego momentu, któryby kolidował z postulatami nowoczesnej architektury. Odwrotnie - higiena i medycyna są tymi pierwszymi siostrami, które jeszcze w średniowieczu wspomagały architekturę i urbanistykę swoim stanowiskiem i doktrynami, które już wtedy nawoływały do stworzenia zdrowych warunków egzystencji dla ludności żyjącej w miastach.

Na nieszczęście nie są one tak silne i przemożne jak wojna i one również nie miały siły przekonać oporu konserwatystów i ekonomistów, dla których każda idea brana była pod pręgierz cyfr i ołówka, nie troszcząc się bynajmniej o zdrowie człowieka.

Aż nadchodzi moment, zwykle poprzedzony wojną, gdy wszystkie idee wyzwalają się z obręczy konserwatyzmu i ekonomii, a wyzwolone z ich uścisku, rozwijają się szybko, aby odrobić utracony czas.

I tu na polu nowoczesnej architektury, na polu przyszłej odbudowy, postulaty biologii, higieny i medycyny ściśle się wiążą i zająbiają z nowoczesną architekturą, wspierając się wzajemnie.

Artykuł dr. F. Wintera o "budownictwie z punktu widzenia biologa" doskonale określa i wykazuje ściśle związek, jaki panuje i powinien panować między higieną i budownictwem, między biologią i architekturą.

: : : :

Nie bez racji będzie, jeśli powiemy, że nowoczesna architektura ściśle się wiąże z ogólnym, że się tak wyrazimy, spopularyzowaniem cywilizacji i umiejętnością mieszkania.

Umieć mieszkać, umieć korzystać z dostarczonych przez technikę i postęp zdobyczy, to również zagadnienie ściśle wiążące się z nowoczesną odbudową.

Bo cóż nam z tego, że odbudujemy piękne mieszkania i wyposażymy je w najnowocześniejsze zdobycze techniki, jeśli przyszły gospodarz jego nie będzie chciał, ani umiał się nimi obchodzić. Cóż nam z zainstalowanej wanny, jeśli ona będzie służyć do prania bielizny lub do przechowywania przez długie miesiące karpie, które należy "pódkarmić" aby były tłuszciejšie! Cóż z przewidywania miejsca na natrysk i instalowania go, jeśli ma ono służyć jako komórka do hodowania królików. Pocóż przewidywać kaziennkę, jeśli będzie ona ogólną "gracziarnią" i składem pak i waliz. Zaiste, wówczas ekonomiści będą mieli rację, jeśli podliczą włożony kapitał i zamiast zdrowia ludzkiego w rezultacie dostaną... tłuste karpie, utuczone króliki, gorsze niż w lepiance warunki higieniczne!

Wypadki takiego korzystania z wanien, natrysków i kaziennek, pomijając już cały szereg faktów wandalizmu mieszkalnego, nie są wymysłem lub fantazją, to są fakty stwierdzone podczas okresowych oględzin mieszkań robotniczych i urzędniczych, budowanych w Polsce przez Zakłady Ubezpieczeń Społecznych.

Problem zaszczepienia w najszerszym ogóle kultury i umiejętności mieszkania, to również jeden z celów zarówno nowoczesnej architektury jak i odbudowy kraju. Problem o tyle ważny i doniosły, że chodzi tu o nauczanie, o spopularyzowanie, o przyzwyczajanie do nowych, a odzwyczajanie od przestarzałych, niehigienicznych i niezdrowych warunków bytowania.

Popularna i kwaśna odpowiedź, że "mój dziad i pradziad tak żył i dobrze mu było"... nie powinna przejść przez usta dzisiejszego nowoczesnego człowieka.

Nawet poszedłbym dalej, twierdząc, że ten "dziad i pradziad żył w pewnych wypadkach w bardziej higienicznych warunkach, bo dla kró-

lików miał oborę lub królikarnię, a dla ryb sadzawkę lub staw rybny.

Pozatem ilość ludzi za "pradziada" była wielokrotnie mniejszą /Polska za Jagiellonów liczyła miliony ludności/, a nie, tak nie pogarsza warunków ogólnej egzystencji i higieny jak duże skupiska ludzkie.

Umieć mieszkać to wielka sztuka i niestety nie idzie ona w parze z postępem i techniką.

Niejeden robotnik pracuje w fabryce w daleko lepszych warunkach zdrowotnych niż ma je w swojej "horze mieszkalnej".

Umieć mieszkać i korzystać ze zdobyczy technicznych - to należyście zamortyzować włożony w budownictwo kapitał, uzyskując b. wysoki procent w postaci ogólnej radości życia i zdrowia mieszkańców.

Tak jak trzeba się uczyć czytać i pisać, tak trzeba się również nauczyć mieszkać w nowoczesnym domu, aby poznać radość mieszkania w nim, radość życia i wypoczynku.

-----ooOoo-----

Dr. Pierre Winter
/przełożył inż. Busse i Rodzimierz/

BUDOWNICTWO NOWOCZESNE Z PUNKTU WIDZENIA BIOLOGA.

Jakiego biologa?

Tego, który koncentruje swoje badania na problemach dotyczących człowieka i który przede wszystkim pragnie wyniki tych badań oddać na usługi ludzkości.

Mało posiadają znaczenia dla niego uczono i skrupulatne analizy faktów życia, jeśli w wyniku nie doprowadzają one do poznania praw, na podstawie których można dojść do zastosowań praktycznych - tych zastosowań, które nie powinny dotyczyć jedynie strony czysto fizycznej człowieka, lecz całości istoty ludzkiej, t. zn., żeby się wyrazić w sposób bardziej jasny, nierozdzielnej całości ciała i ducha.

W rzeczywistości bowiem Biologia nie powinna się obawiać wykroczyć poza zwykłą fizjologię organiczną, lecz powinna się starać ująć i stronę bardziej subtelną. Jeśli bowiem nie potrafi zdobyć się na tę syntezę cielesności i duchowości, jeśli nie będzie widział w człowieku pewnego rodzaju zmniejszenia wszechświata, pozostanie w powiśnięciach, a odkrycie jej będą bez znaczenia.

Jedynie tylko pod tym kątem widzenia mogą być rozwiązywane podstawowe zagadnienia życiowe, z pośród których sprawa warunków mieszkaniowych nie jest najmniej ważną. Ciało ludzkie nie jest już uważane jako maszyna składająca się z tysięcy poszczególnych części, lecz jako istota pozornie tylko oddzielona od wszechświata, bez zerwania jednak rzeczywistych więzów, które ją z nim łączą, biorąc udział w jego rytmie i podlegająca jego prawom. Człowiek w ten sposób umiejscowiony na właściwym szczeblu hierarchii zjawisk życiowych, wznosząc się od zwykłej cielesności, poprzez subtelniejsze funkcje życiowe aż do dziedziny ducha, może wreszcie znaleźć "reguły harmonii", które powinny wskazywać mu drogę w odnośniku się do życia codziennego, albowiem ta Biologia, która jednoczy wszystką wiedzę, dotyczącą istot żywych, która nie jest już wyłącznie materialistyczna i która potrafiła porzucić punkt widzenia nauki oderwanej, analizującej jedynie fakty wymierne, jest wreszcie zdolna do odnalezienia i sprecyzowania, dla dobra wszystkich, słusznym wytycznym, nieodzownym dla wysokiej mądrości życia, o której my, cywilizowani, zdaje się, że zupełnie zapomnieliśmy.

Podkreślamy z naciskiem, że, opierając się na tak pojętej znajomości człowieka rzeczywistego, normalnego i całkowitego, powinniśmy ustalić pojęcia fundamentalne naszego stosunku do innych ludzi, jak byśmy powiedzieli w języku potocznym, stosunku społecznego, albowiem socjologia, nauka o stosunkach społecznych, nie może być niczym in-

nym, jak zastosowaniem, przy użyciu objawów wtórnych, zmiennych w zależności od miejsca i czasu, ogólnej wiedzy szeroko pojętej o życiu ludzkim.

To wszystko jest oczywistością i jedyną rzeczą, która zdumiewa, jest ta, iż potrzeba jeszcze poświęcać artykuły na ten temat. Różne dziedziny wiedzy, jak wiadomo, uległy daleko idącej specjalizacji i rozrostowi anarchicznemu, rozwijając się oddzielnie w zapomnieniu więzów, jakie powinny łączyć ich badania i podstawowych praw, które powinny nimi kierować.

W reakcji przeciw tej, daleko posuniętej specjalizacji, dochodzącej czasami do absurdu, daje się dzisiaj odczuć zbliżenie różnych gałęzi nauk jako wstęp do "wielkiej wiedzy", której terenem wykonania będą lata przyszłość. Czyż ten sposób pojęcia biologii, któryśmy przedstawili, nie jest również dzisiejszym ujęciem nowoczesnej medycyny? W rzeczywistości bowiem medycyna może być jedynie częścią praktycznego zastosowania ogólnej wiedzy o człowieku.

Ten powrót do zapomnianych podstawowych praw, który uwidacznia się w medycynie, higienie i socjologii, obserwujemy również w nowoczesnej architekturze, a przede wszystkim w jej gałęzi tak poważnej, jaką jest urbanistyka. Celem wytworzenia dobrych warunków mieszkaniowych dla człowieka, czyż nie trzeba poznac w pierwszym rzędzie, przy użyciu wszystkich zasobów umysłu i serca, czynne jest właściwie jego życie, jakie są jego prawa? "Czego trzeba człowiekowi dla dobrego mieszkania?" oto jest pytanie podstawowe, na które architekt powinien przede wszystkim znaleźć odpowiedź. I w tym właśnie celu podjął on współpracę z biologiem. Jest to dzisiaj fakt dokonany. Podkreślamy specjalnie silnie tę rewolucję, która się już dokonała mimo, że wielu ludzi nie zdaje sobie z tego sprawy. Czyż byłaby to jedynie kłótnia szkół? Nigdy w życiu. Wielka walka czasów nowoczesnych została wypowiedziana; walka między błędem a prawdą, między rutyną błędów, a tym co jest prawdziwe. Oto znamię czasu. W medycynie ta sama walka, a już dzisiaj można przewidzieć, która koncepcja wyjdzie zwycięsko. We wszystkich sprawach społecznych ta sama walka. Reakcja przeciw temu, co nieludzkie, przeciw starym więzom niewolnictwa, przeciwko i zestarzałym pojęciom o życiu. W tym leży głębokie znaczenie tych zmaganił gigantycznych, których jesteśmy świadkami na wszystkich polach, a które nadają charakter dzisiejszym przemowom czasom.

Przyjrzyjmy się bliżej tendencjom nowoczesnej architektury.

Cóż ma zamiar ona uczynić, posługując się wyrazem urbanizmu?

Nie mamy tu zamiaru kreślić długiego przeglądu historycznego. W roku 1921 pojawił się zeszyt Nr. 1 "Nowych Idei" oraz pierwszy artykuł Corbusier'a z serii "Poszukiwanie architektury". Od dwudziestu lat jesteśmy świadkami rozwoju tematów i precyzowania planów tej nowej architektury. Przede wszystkim, o co więc właściwie chodzi? Chodzi o scharmonizowanie warunków mieszkaniowych z prawami naturalnymi i o zaspokojenie biologicznych potrzeb ludzkich. Jakie są podstawowe zagadnienia wyrastające przed architektem? A więc zagadnienie: powietrza, światła słonecznego, dźwięku, kontaktu mieszkania z powierzchniami pokrytymi roślinnością, zagadnienia związane z klimatem oraz z ogólnymi warunkami zdrowotnymi. Karta Ateńska kongresu C. I. A. M.

formuluje poraz pierwszy te prawa /1935/. To byłyby dwie daty. Technika nowoczesna pozwala na zaspokojenie wszelkich potrzeb człowieka w tym wszystkim, co dotyczy jego mieszkania rodzinnego, lub też miejsc przeznaczonych do użytku wspólnego, jak np. miejsce pracy, studiów, rozrywk i t.d. Sprawę tę można rozstrzygnąć w sposób ekonomiczny, jeśli przyjmie się pewne wskazania, dotyczące ogólnego zagadnienia urbanistyki. Przewiduje się wszystkie szczegóły "dogodnego ogniska rodzinnego" dla poszczególnych członków rodziny /ze specjalnym uwzględnieniem miejsca dla dzieci/. Będą tu wzięte pod uwagę sprawy: przewietrzania, oświetlenia światłem słonecznym, ogrzewania, wilgotności, czystości, wygody, odizolowania i t.d.

Wszystkie te sprawy rozważane są pod kątem widzenia potrzeb biologicznych i powoli na wszystkie pytania znajduwane są odpowiedzi. Wystarczyło je jedynie postawić. Postawione zaś zostały w sposób jasny. Nie naruszając wolności osobistej oraz zupełnej niezależności rodziny, starano się znaleźć najlepsze rozwiązanie zagadnienia: "jednostka - ogół". "Urządzenia kulturalne dla ćwiczeń fizycznych i sportu" znajdują się w samym mieszkaniu, lub też na terenach położonych na dole; albo na dachach. "Urządzenia zdrowotne" przewidziane są dla każdego bloku mieszkaniowego, jak również pierwsze szczeble "urzędzeń dla chorych". Wszystko to przewidziane jest w sposób skoordynowany, mając stale na uwadze znane potrzeby pewnej określonej ludności. Nigdy nie można zbyt silnie podkreślać ważności brania pod uwagę, przy stawianiu programów nowoczesnej architektury, tych wszystkich charakterystycznych cech: ludzkich, biologicznych i społecznych. Rzucają się nam one specjalnie w oczy od lat dwudziestu. Wyrażają i precyzują najistotniejsze potrzeby człowieka dzisiejszego; zaspakajają nie tylko jego ciało, lecz i umysł i, uwalniając od zmory dawnych nór mieszkaniowych, od ich wszystkich przykrości i niebezpieczeństw, dają mu nowe ognisko domowe, dokładne, pełne jasności, o którym marzył świadomie, lub podświadomie, powodowany troską o zdrowie i szczęście swoich najbliższych.

Lecz ileż przeszkód trzeba przezwyciężyć zanim zrozumieją wszyscy te oczywistości, zanim staną się rzeczywistością owe nowe mieszkania. Cała przeszłość przeciwstawia się temu. Jest to wieczna walka między siłami konserwatywnej bezwładności, a siłami młodych, chcących odnowić narzędzia pracy i formy dzieła. Jaki jest cel, który chcą osiągnąć? Nie jest to bynajmniej utopia: stworzyć "mieszkanie ludzi" najlepsze, jakie jest możliwe przy dzisiejszym stanie techniki w danych warunkach miejscowych. Wszystko zostało przeciwstawione tej grupie entuzjastów. Zmobilizowano przeciw tym "przeklętym rewolucjonistom" wszystkie stare ekipy konserwatyizmu. Archeologia i historia z zabytkami zostały wciągnięte do sporu. Niektórzy "konserwatywni" lekarze biorą w nim udział przy boku wielkiej ilości literatów i dziennikarzy dobrze opłaconych.

Odwokując się do przeżytego sentymentalizmu, rozjątrzają umiętnie opinię publiczną. Poza sztucznymi argumentami, powołującymi się na pseudo-tradycję architektury, kryją się w rzeczywistości ciasne interesy tych, którzy konstruują dla pieniądza i którzy za wszelką cenę chcą utrzymać "rynek zbytu" dla swoich konstrukcyj - gdy

w rzeczywistości problemem palącym Nr. 1 jest uratowanie człowieka, który marnieje i degeneruje się ostatecznie, uratowanie narodu, odnowienie jego żywotności, jego samopoczucia i wielkości, danie mu radości istnienia, odnawiania się i trwania. Bardzo prędko można się zorientować, że w rzeczywistości jest bardzo mało tych, którzy znają twierdzenie nowoczesnej architektury. Narodzona tu we Francji, doktryna ta rozpowszechniła się po całym świecie, wywołując wszędzie entuzjazm młodych architektów. Lecz nawet tu, u samego źródła, w tym starym kraju, którego mechanizm jest tak zaniedbany, w którym wszystkie stanowiska kierownicze spoczywały tak długo w rękach starej generacji, gdzie są ci z pomiędzy rządzących, nazywających sami siebie socjologami prawicy, lub też lewicy, z pomiędzy uczonych lub też lekarzy, którzy znają rzeczywiście nowoczesną architekturę. Mimo to uwidacznia się ona w niektórych budowlach, które są jak poematy, chwytają nas za serce i napełniają entuzjazmem, pokazując wspaniałe możliwości tego, co, jeśli się chce, można oddać do dyspozycji wszystkich ludzi nowego świata.

Powtarza się zawsze te same argumenty ignorantów, odnajduje się je niezmiennie w rozmowach, które się słyszy, w artykułach, które się czyta. Zdołaliśmy zgromadzić poważną kolekcję artykułów, z których wiele podpisanych przez lekarzy, wykazuje niezbitcie, iż autorzy ich nic nie znają zupełnie spraw, o których traktują i ani nie czytali nigdy książek, ani nie przeglądali planów, które zwalczają. Nie dalej jak wczoraj jeszcze, pisząc ten artykuł, podczas krótkiego pobytu w strefie okupowanej, wpadł nam w ręce przypadkiem artykuł w Journal de Genève z dnia 26 sierpnia 1942, podpisany przez R. de Traz, który jest typowym pod tym względem.

Są to zawsze te same wykrzykniki, dotyczące tych strasznych szcścianów, tego betonu, tych mieszkań koszarowych i okropnych drapa-czy nieba!

Starając się pozostać, o ile to jest tylko możliwe, na naszym terenie biologii, higieny, medycyny i spraw zdrowotnych, podjęliśmy raz jeszcze dyskusję z tymi, którzy uczciwie chcą sobie wyrobić opinię.

Pan R. de Traz, jak zresztą wielu innych, czuje się urażony wyrażeniem: "maszyna do mieszkania". Jeśli chodzi o porównanie mieszkania do samochodu, albowiem o porównaniu jest tylko mowa, to uczyniono je jedynie po to, aby wykazać, że mieszkanie może również posiadać wszystkie udoskonalenia, jak to obecnie posiada ten stosunkowo niedawno powstały środek lokomocji. Przejrzystość w doborze części, łatwość obchodzenia się, czystość, oszczędność, wygodę i t. d. Czyż to wszystko nie powinno charakteryzować nowoczesnego mieszkania? Dlaczego nie mielibyśmy używać najnowszych środków technicznych dla regulacji oświetlenia, stopnia ciepłoty lub składu powietrza, dla całkowitego niszczenia odpadków i t. d. ? Czyż kuchnia nie powinna być tak czysta, jak laboratorium ? Czyż to samo nie dotyczy kałiny z prysznicem, lub też łazienki ? Można skonstruować różne części mieszkania z tą samą dokładnością i oszczędnością, co poszczególne części samochodu, okrętu, lub samolotu. A więc dlaczego nie robić tego ? Nikomu przez to nie przeszkodzi się w urządzeniu, zmianie, czy też przyozdobieniu według własnego gustu, wnętrza jego mieszka-

nia. To, to jemu przynosi "maszyna do mieszkania", to są części doskonałe, to zaspokojenie podstawowych praw biologicznych, to uwolnienie od tyranii rzeczy martwych, dzięki wygodzie, właściwie pojętego komfortu bez niepotrzebnego luksusu.

Koszary? Ci, którzy grożą nam tym słowem nie czytali nigdy dzieła Corbusièra i p. Traz jest z pewnością jednym z nich. On, który powołuje się na "uzasadnione dążenia jednostki", czyżby nie spostrzegł, że wszystkie studia Corbusièra koncentrują się wokół tejże jednostki i starają się osiągnąć całkowite oswojenie życia indywidualnego, dzięki radości osobnego mieszkania i możliwości oddzielenia się dla własnych rozmyślań? To jest szczyt chyba, złej woli i miasta posiadają swoją rolę bytu i muszą jednoczyć mieszkańców, którzy mają różne zadania do wykonania. Koncentracja ta jest konieczna dla osiągnięcia wolnych powierzchni dla roślinności, dla uzyskania widoku nieba i horyzontu, dla poszanowania warunków klimatycznych, oraz dla uniknięcia niepotrzebnych dojazdów, które tyle pochłaniają dzisiaj czasu / dwie do trzech godzin dziennie w obecnych warunkach wielkiego miasta /. W ośrodkach mieszkaniowych o wielkiej liczbie mieszkańców, konstruowanych wzwyż, nie należy dopatrywać się koszar jakimi bezsprzecznie są H.B.M., otaczające Paryż. Wszystkie mieszkania są odizolowane jedne od drugich, zabezpieczone od hałasu; każde mieszkanie jest osobnym domem, pewnym rodzajem zawieszanej willi jednorodzinnej, mogącej mieć swój taras i swój własny ogród. Jest to organizacja całkowicie autonomiczna. Wspólne są rzeczywiście, wszystkie udogodnienia, wszystkie kanały i kable doprowadzające elementy życiowe do mieszkań, wspólne są centrale zaopatrzenia, urządzenia zdrowotne, sportowe, rozrywkowe i t.d., lecz rodzina, podkreślamy to, jest u siebie, rodzina "ognisko", "podstawowa jednostka społeczna", zachowuje całkowicie swoją niezależność, nie widzi ona co się dzieje u sąsiada, nie słyszy żadnych dźwięków pochodzących od niego i może go nie znać. Porównywanie logicznej koncentracji ludności w budynkach luźno rozmieszczonych z przeludnieniem wysoce szkodliwym pewnych dzielnic miast przeszłości, jest popełnianiem, z punktu widzenia biologicznego, bardzo grubego błędu.

Drapacz nieba? A oto znówu jeden "straszak". Corbusier w swojej książce, napisanej po powrocie z Ameryki: "Gdy katedry były białe" podał swój sąd w sprawie amerykańskich drapaczy nieba. Istnieją drapacze nieba straszne, - istnieją "czarodziejsko katastrofalne" zgrupowania gigantycznych drapaczy nieba, powstrzymujących światło, stojących u brzegu ulic wąskich i głębokich jak przepaście. Lecz, jest czymś zupełnie odmiennym używanie konstrukcji o pewnej wysokości według planów logicznie wystudiowanych, dla pomieszczenia pewnej określonej ludności, aby w ten sposób odnaleźć świeże powietrze / analizy powietrza z punktu widzenia chemicznego i bakteriologicznego są bardzo przekonujące w tym względzie /, aby wykorzystywać w pełni światło słoneczne, otrzymywać wolną powierzchnię wokoło i t.d. Front budynków luźno zbudowanych, nie wychodzi na ulicę-korytarz, na budynek strony przeciwnej, lub na chydne podwórko, wytwarzające beznadziejne oto-

ozenie, które jest udziałem tak wielkiej ilości mieszkań - więzień dzisiejszych miast. Technika nowoczesna daje nam środki konstruowania i mieszkania wawyz. Odrzucanie tego z pobudek uczuciowych, byłoby herezją. To wszystko nie przeszkadza p. R. de Traz pisać w ten sposób: "Co się zaś tyczy wszechwładztwa betonu, to pozwoliło ono na fantazje najbardziej szalone, na zerwanie wszystkich więzów z tradycjami szlachetnej sztuki. Oswobodzeni, przynajmniej tak im się zdaje, od fatalności ciężenia, niektórzy architekci położyli ciężkie masy na cienkich słupach, wawiając w nas w ten sposób podświadome poczucie praw wszechświata." Jeśli prawa wszechświata miały się w ten sposób mieszać do tych spraw, jeśli byśmy musieli skłonić się służalczo przed prawem ciężenia, wyprzeć się chęci przewyciężania go i dążenia w górę, jeśli tego chcemy, to zaiste byłby wtedy powód do rozpacz. Nie mówmy więc lepiej o tym.

Sześcian? Jeszcze jeden z tych argumentów, które powracają stale w dyskusjach ze ślepcami. Być może, że biolog nic nie ma do powiedzenia na ten temat, a jednak... Uczyliśmy jeszcze raz zaszczyt p. de Traz przytaczając jego słowa: "... a te domy sześciennie, podobne do garaży lub do śpichlerzy, pojawiające się niezmiennie od Pragi do Auteuil, od Moskwy do Chicago, zarówno na Jasnym Wybrzeżu jak i nad brzegami Lewanu, jeden z najbardziej osławianych konstruktorów określa mianem "maszyn do mieszkań", itd." My; kochamy te piękne, czyste bryły geometryczne, w blaskach światła, zrównoważone prawami złotej proporcji. Kochamy wielkość, piękno, brak niepotrzebnych, nie wiadomo pogo dorzuconych, cukierkowych ozdób. A zresztą, przyszłość wyda nie długo swój sąd.

Oto nasza obrona prawie że zakończona. Możemy przystąpić do konkluzji. Rewolucja nowoczesnej architektury została zapoczątkowana. Środki, jakimi rozporządzają konstruktorzy, są przeogromne. Całe życie społeczeństwa może być zmienione. Zdrowie i radość mogą stać się udziałem wszystkich. Dobre mieszkanie może przestać być przywilejem, kosztownym luksusem. Budować oszczędnie jest rzeczą konieczną; dzisiaj jest to możliwe. A jednak jeszcze zaciekle opozycja hamuje realizację tych projektów, mających na względzie dobro ogółu. Pierwsi lekarze stają w obronie swych osławionych obrodków - ogrodów", "miast - satelitów". Cóż za marnotrawstwo! Czyż nie mogą zrozumieć, że plany nowej architektury przynoszą "miasta-ogrody". Nie będziemy powracać tutaj do liczb i rachunków, przedstawionych gdzieindziej czarno na białym, które pozwalają odrzucić ideę decentralizacji mieszkań. Studia nad cenami kosztu budowy, działkania i utrzymania są zbyt przekonujące. Konieczności życia nowoczesnego, urządzenia, służące dla ogólnego użytku, cała polityka społeczna nowego świata, - wszystko to, narzuca tę oszczędność, dzięki której jedynie możliwym się stanie korzystanie przez wszystkich z dobrodziejstw nowoczesnej techniki.

Nie będziemy tu wyszczególniać na czym polegają te urządzenia zdrowotne, które winny być częścią mieszkania konstruowaną równocześnie z nim i których stanowiska, przeznaczone dla dzieci, powinny zajmować specjalnie ważne miejsce.

Czy biolog ma jakoweś zarzuty, dotyczące nowoczesnych materiałów budowlanych jak beton i żelazo? Czy nie możemy obawiać się pewnych promieniowań szkodliwych? Dotychczas dokonane badania wykazują, że nie należy się z nimi liczyć i, że te promieniowania hipotetyczne nie wywierają praktycznie żadnego wpływu. Pomyślmy raczej o ogromie szkód, wyrządzanych przez dzisiejsze nory mieszkaniowe.

A oto również powstały pierwsze plany przebudowy przemysłu, miast przemysłowych, liniowych, "fabryk - zieleńców", które pozwalają na całkowite poszanowanie słusznym wymogom psychofizjologii giczy robotnika i stosują się dokładnie do wskazań nowej medycyny pracy.

Cóż za program bogoty! Oby ten dzień był już bliski, gdy decyzje zostaną powzięte dla całej Francji i oby po zakończeniu dyskusji, bez potrzeby ciągłego pisania artykułów, rozpoczęte zostały wreszcie roboty w terenie. Przyjdzie wtedy radość tworzenia, konstruowania, a później zamieszkiwania.

Radość mieszkania! Z pomocą mało jest takich, którzy wiedzą, co to przedstawia w życiu codziennym.

Budujmy więc i instalujmy kolejno rodziny z miast i ze wsi w ich nowych mieszkaniach, w ich willach wielkich miast, zawieszonych w przestworzu, lub w ich pięknych fermach wśród ogrodów i pól. Urządzajmy nowe biura, pracownie ukwiecone, fabryki-zielenie. I wreszcie danym nam będzie ujrzyć odradzającą się radość pracowania, mieszkania i życia, w świecie jasnym, uporządkowanym, płomięnością nowym, otwierającym nową erę bytowania ziemskiego.

Osmielam się na koniec stwierdzić, że tak pojęty program urbanizacyjny, jeśli chce się tylko zdać sobie sprawę z jego wielkości, jeśli chce się go zrealizować tak, jak trzeba, zawiera w sobie i podporządkowuje wszystkie głębokie reformy strukturalne nowoczesnego życia społecznego. Lepiej jeszcze niż wszystkie układy, wszystkie dekryty i prawa, przyniesie sprawiedliwość oraz porządek w społeczeństwie, które odrodzą jedność kraju.

M I Ę D Z Y N A M I

Wiem, że w warunkach, w jakich obecnie żyjemy, zawieszeni między wżetem a Kowadłem, albo, jak kto woli, między niebem i ziemią, w zależności od różnych czysto przypadkowych okoliczności, znajdujemy dużo siły woli do wytrwania i osiągnięcia zamierzonego celu.

Że, ogólnie biorąc, możemy wszyscy to stwierdzić, iż samopoczucie i siła do walki z przeciwnościami jest b. duża - to też wiem, a dowodem tego niech będą listy nadchożące od drogiej mi słuchaczy.

Bywają nieporozumienia humorystyczne, jeśli ktoś czegoś nie zrozumiał, bywają okoliczności budzące współczucie, a zarazem podziw dla siły woli i hartu ducha, bywają i obrazy "majestatów"..., ale cóż? - zresztą sami osądźcie.

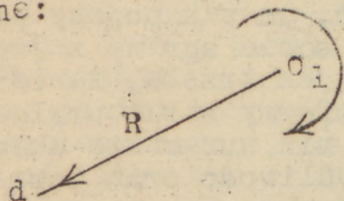
: : : :

Oto, gdy ktoś w swoim pytaniu niedokładnie czyta i wyjmuje zdania z przecinków lub nawiasów.

" Statyka budowli

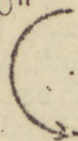
str. 6 rys. 6 /i ósmy wiersz od dołu: kierunek wektorów jest przeciwny ruchowi wskazówek zegara/

narysowane:



to znaczy, że nie w tę stronę koło punktu "O" kręci się ale

tak...



A l e c o s i ę k r ę c i ? . . . "

" A rysunek Nr. 1 str. 3 pokazuje, że wektor nie kręci się jak zegarowa wskazówka, lecz jest prosty??! . . . "

Znam osobiście i b. dobrze autora tego pytania i mam nadzieję, że z tego tytułu będę mógł mu dać odpowiedź dostatecznie wyjaśniającą pytanie. W przeciwnym razie sam bym nie wiedział, co się kręci i czy się kręci?...

: : : :

Roboty ziemne str. 3 par. 2. Grunty skaliste:
"Skąły plutoniczne powstały ze stygnięcia płynnej powłoki ziemskiej."

A oto odpowiedź:

"Nie podobnego, ja wyznaję inny pewnik: Jowisz zło wyspał się, wypuścił parę piorunów, ziemia zadrżała się, ścisnęła się i zmieniła się w skałę?..."

Cóż takiemu odpowiedzieć? - Chyba się z Nim zgodzić!?

: : : :

....."Dotychczas nie przesłałem odpowiedzi na pytania dawnych wykładów z powodów ode mnie zupełnie niezależnych. Mam cały materiał wyuczony i odpowiedzi zrobione w głowie, ale absolutnie nie mogłem ich uczynić pisemnie. Muszę łączyć na pracę fermiera ze wzbogacaniem b. uciążliwym swęj wiedzy /uczyć się mam tylko czas - pasąc krowy - wieczory są wprawdzie b. długie ale muszę się kłaść do łożka o 7-ej wieczorem z powodu braku opału /mam niejednokrotnie + 20° w pokoju/ i braku światła / 1/2 litra nafty na miesiąc/. Wyjeżdżam w końcu grudnia na miesiąc odpoczynku do przyjaciół którzy posiadają i elektryczność i dom b. wygodny. Tam też postaram się jaknajbardziej wyczerpująco dać odpowiedzi na pytania. Dlatego pozwalam sobie gorąco prosić Pana Inżyniera, by był łaskaw biorąc pod uwagę moją specjalnie trudną sytuację nie zaprzestać wysyłania wykładów, którymi się zawsze bardzo cieszę. Nadmieniam pozatem uprzejmie, że wykład III z okólnikiem Pańskim, otrzymałem dopiero wczoraj t. zn. 14 b. m. żadną miarą tedy nie mogłem nadesłać odpowiedzi do dnia 10 grudnia. Bardzo serdecznie proszę Pana Inżyniera, by był łaskaw nie robić szkodliwych zresztą rygorów karnych w stosunku do mej osoby. Jestem już starym koniem /35 lat/ mam ukończone wyższe studia /prawo U. J. / i tylko dlatego, że naprawdę chcę się uczyć zapisałem się na te kursa. Odpowiedzi nie mogłem nadesłać - książek mam tak mało - zupełnie chłopięcę - i umysł mój rdzewieje niech wolno mi będzie nadal cieszyć się temi interesującymi i doskonale opracowanymi wykładami!...

Pasć krowy we Francji, to dość przyjemne zajęcie... robiłem to sześć miesięcy, ale niech Pan spróbuje nauczyć byka chodzić w zaprzęgu, aby móc zwieźć materiał budowlany z lasu na miejsce budowy!...

: : : :

...."Mam rodzinę złożoną z siedmiu osób i zarabiam 25 do 35 fr. dziennie przy wyrębie lasu. Do lasu mam 5 klm. ciężkiej drogi.

Pół litra nafty miesięcznie musi mi wystarczyć na oświetlenie mieszkania. Nijak inaczej jak za dnia nie mogę się uczyć, a dnie są bardzo krótkie. Proszę o przedłużenie terminu odpowiedzi, gdyż w tych warunkach trudno mi go dotrzymać.

Jednocześnie proszę, o ile to możliwe, o wstawienie się za mną w T. C. P. F. -ie aby uzyskać jakąś pomoc, któraby mi umożliwiła opuszczenie jednego lub dwu dni pracy w ciągu tygodnia, abym mógł się uczyć i wykonywać przyjęte na siebie obowiązki"...

: : : :

...." Zapisując się na Korespondencyjny Kurs Budowlany miałem zamiar zapoznać się z zasadami budownictwa. Uwagi, które odczytuję w wykładzie II str. 7 rozdz. "Położenie etnograficzne" nie mające nic wspólnego z budownictwem, a mające charakter tendencyjny i noszące piętno złej woli - zmuszają mnie, niestety, do rezygnacji z mych zamiarów. Upraszam więc uprzejmie o skreślenie mnie z listy uczestników powyższego kursu."...

: : : :

: : : :

Widzicie więc, drodzy słuchacze, wprowadzić "słuchacze" to może nie odpowiednie słowo, ale tak się unawiamy ..., że mając Ich 350 w różnych stronach Francji i z różnych zakątków Polski o wykształceniu b. różnorodnym, bo od minimalnego t.j. szkoły powszechnej począwszy, a na uniwersytecie skończywszy, mam bardzo różnorodne zarazem pytania jak i odpowiedzi. Ciekawy jest fakt to ten, że proporcjonalnie słuchacze z elementarnym wykształceniem więcej wkładają serca i zapaku niż ze średnim lub wyższym. Zastanawiam się nad tym b. często i nie umiem znaleźć odpowiedzi; a jest to dość ciekawy objaw znaczywszy, że ze średnim i wyższym wykształceniem mam prawie połowę słuchaczy drugą połowę to wykształcenie elementarne lub z kursami zawodowymi dokończającymi.

: : : :

Muszę jednak przyznać, że zainteresowanie się kursami przeszło moje oczekiwania, a dowodem tego niech będzie 80 o/o nadesłanych odpowiedzi na I pytania, a już 15 o/o na drugie i dwukrotne zwiększenie nakładu.

: : : :

Korzystając z okresu świątecznego i licząc na Wasze nastroje w tym czasie bardziej tolerancyjne, proszę, abyście się nie niecierpliwiłi, że niektórzy dotychczas nie mają odesłanych i poprawionych odpowiedzi. Najbardziej mi leżą na sumieniu Ci, którzy przysłali odpowiedzi w zeszytach, gdyż zdaje sobie sprawę, że będą Oni czekać do momentu odesłania ich, a mam takich do poprawienia jeszcze około 20 zeszytów.

: : : :

Proszę więc o cierpliwość i wyrozumiałość dla mojej pracy, a mam nadzieję, że w ciągu krótkiego czasu wszystkie prace będą poprawione i odesłane, tymbardziej, że nagisane odpowiedzi mogą być wysyłane bez koniecznej potrzeby uzyskania pierwszych po poprawieniu.

: : : :

Widzicie więc, drodzy słuchacze, wprowadzić "słuchacza" to może nie odpowiednie słowo, ale tak się umawiało 350 w różnych stronach Francji i z różnych zakątków kraju, bo od minimalnego t.j. począwszy, a na uniwersytecie skończywszy, mam zarazem pytania jak i odpowiedzi. Ciekawy jest proporcjonalnie słuchacze z elementarnym wykształceniem dają serca i zapamiętanie niż ze średnim lub wyższym, tym b. często i nie umiem znaleźć odpowiedzi; wy okazują zważywszy, że ze średnim i wyższym wykształceniem pokonają słuchaczy drugą połowę to wykształcenie z kursami zawodowymi dokształcającymi.

Muszę jednak przyznać, że zainteresowanie moje oczekiwania, a dowodem tego niech będzie 8 odpowiedzi na I pytania, a już 15 o/o na drugie i trzecie nakładu.

Korzystając z okresu świątecznego i licząc w tym czasie bardziej tolerancyjne, proszę, abyście uwzględnili, że niektórzy dotychczas nie mają odesłanych odpowiedzi. Najbardziej mi leżą na sumieniu Ci, którzy odpowiedzi w zeszytach, gdyż zdaje sobie sprawę, że będą oni czekać do momentu odesłania ich, a mam takich do poprawienia jeszcze około 20 zeszytów.

Proszę więc o cierpliwość i wyrozumiałość dla mojej pracy, a mam nadzieję, że w ciągu krótkiego czasu wszystkie prace będą poprawione i odesłane, tymbardziej, że nagisane odpowiedzi mogą być wysyłane bez koniecznej potrzeby uzyskania pisarskich poprawień.

